



"Na szczęście, na zdrowie  
Na to Boże Narodzenie..."  
Na ten Nowy Rok 1994  
z najlepszymi życzeniami  
i pastorałką  
spieszmy  
Zarząd Oddziału PTTK "BESKID"

## Gwiazda wędrująca

Gwiazda wędruje po niebie  
zastuka do Twoich drzwi  
- to srebro także dla Ciebie  
ono się w snach Twoich tli.

Ta gwiazdka betlejemska  
nadzieja pod Twój próg  
srebrna kruszyna ziemską,  
którą Ci zsyła Bóg.

Nocka chociaż tak ciemna  
na chwilę wstrzyma świat  
bo z gwiazdy moc tajemna  
bratu narodził się Brat.

W tej świętej ludzkiej Dziecinie  
władca nadziei i dnia  
z Niego ta światłość płynie  
niechaj Mu anioł gra.

Niechaj z wędrowek po niebie  
z najdalszych orbit i dróg  
trochę srebra dla Ciebie  
kilka jaśniejszych smug.

Blask jakiś u końca nocy  
ze słów już tylko jest pył  
lecz w naszej, przecież jest mocy  
by blask ten zawsze się tlił.

# CZTERDZIEŚCI LAT PRZEWODNICTWA SĄDECKIEGO

Rok 1953 jest jedną z pamiętnych dat w bogatej w wydarzenia historii Oddziału PTTK "Beskid" w Nowym Sączu. Oto w lipcu tego roku wykończono i oddano do użytku schron turystyczny na Przehybie a w październiku schron na Łabowskiej Hali. Schrony te - zaledwie prymitywne chatki budowało własnymi siłami kilkunastu kolegów - przeważnie członków Zarządu Oddziału. Wspierali ich w tych pracach przygodni turyści. Podczas pracy rodziły się projekty wzbogacenia form działania Oddziału. Między innymi padła myśl stworzenia w Sączu przewodnictwa beskidzkiego. Wielkie tradycje Koła Przewodników Tatrzańskich i ożywiony ruch przewodnicki w Krakowie budziły marzenia o podjęciu pracy przewodnickiej również na Ziemi Sądeckiej. Marzenia te podsycał ówczesny wiceprezes Zarządu Okręgu PTTK w Krakowie, - wielki przyjaciel naszego Oddziału kol. Adam Alberti. Dzięki jego poparciu Zarząd Oddziału zorganizował w listopadzie 1953 r. kurs przewodników beskidzkich w Nowym Sączu. 24 uczestników kursu - to członkowie Zarządu Oddziału, wybitni turyści i działacze turystyczni z Nowego i Starego Sącza, Krynicy oraz kol. Stanisław Gabryel, prezes Oddziału PTTK w Gorlicach. Wykładowcami kursu byli: Prof. Feliks Rapf oraz jego uczestnicy - dr Eugeniusz Pawłowski, mgr Antoni Sitek, Stanisław Pudło, Franciszek Czuchra i Jerzy Mroczkowski. Kurs obejmował 40 godz. wykładów, 12 godz. seminariów i 2 wycieczki szkoleniowe. Jedną z wycieczek było nocne wyjście w listopadowej mgłę na Łabowską Halę a później całodzienna praca szkoleniowa przeplatana pracą fizyczną przy robotach wykończeniowych w schronie.

Uczestników kursu cechował ogromny zapał do wzbogacania wiedzy o górach, poznania historii regionu, jego zabytków i

kultury ludowej.

Egzamin przewodnicki odbył się w dniu 16.02.1954 r., a w dniu 2 marca ukonstytuowało się i rozpoczęło działalność Koło Przewodników Beskidzkich w Nowym Sączu.

Pierwszym przewodniczącym Koła był kol. Stanisław Pudło. Członkami Zarządu byli: kol. Franciszek Czuchra, Mieczysław Bogaczyk i Antoni Kotlarz.

Poświęcę parę słów wszystkim członkom Koła.

Kol. Staszek Pudło - człowiek niezłomny i bezkompromisowy. Sprężyna i dusza naszych pierwszych poczynań przewodnickich. Odszedł z pracy w Kole, nie mogąc się pogodzić z formami działania nowego Zarządu Oddziału. Obecnie żyje samotnie po śmierci swej umiłowanej towarzyszki, żony.

SP. Kol. Franek Czuchra - człowiek Gołąb, bliski przyjaciel mój i mej śp. żony. Wybitny organizator turystyki i sportu. Zmarł 27.11.1992 r. okrywając żałobą całą sądecką brać turystyczną.

Mietek Bogaczyk - utalentowany i ceniony, a może nie w pełni uznany rzeźbiarz, uczeń Ksawerego Dunikowskiego. Skromny, nie lubi rozgłosu. Mimo ukończenia 82 lat w pełni czynny zawodowo. Uprawia turystykę narciarską i tatrzańską. Abstynent - czy od wszystkiego?

SP. Franek Dąbrowski, kuśnierz, zasłużony obywatel miasta Nowego Sącza. Nauczyciel w szkołach zawodowych w Starym Sączu i Nowym Targu. Wodził młodzież i kogo tylko mógł w umiłowane Beskidy. Uważał się za mistrza znakarstwa górskiego. Był niski, aby mu dokuczyć malowałem mu wysoko dwie białe krechy a on musiał przysztawiać pieniek, aby namalować kolorową krechę pośrodku. Później gdy malował ze mną, zabierał mi białą farbę lub niekiedy nosił z sobą składany stołeczek, Zmarł w 76 roku życia.

SP. Staszek Gabryel - prezes Oddziału PTTK Gorlice, propagator turystyki w Beskidzie Niskim. Ogromnie szczerzy przyjaciel, uważał nas zwłaszcza Witka Tokarskiego za nauczyciela turystyki na terenie Oddziału PTTK Gorlice. Zmarł dawno, otoczony trwałą pamięcią w Gorlicach i naszych sercach.

SP. Emil Homecki - kupiec, bardzo staranny, utalentowany inżynier. Kierownik znakarzy szlaków letnich, którą to funkcję przejął od prof. Feliksa Rapfa. Chodziłem z nim w góry i ciągle myślałem, że oto anioł chodzi po górach. Nie opłacało się z nim głupio dowcipkować i mądrzyć się. Gdy wówczas spojrział z uśmiechem w którym był i wyrzut i politowanie, wybaczenie i przygana, człowiek poważniał i przestawał się wygłupiać. Gdy czuł, że nie podoła obowiązkowi przewodnika oddał blachę przewodnicką, tak jak i szlaki górskie w godne ręce kol. Poldka Bieniasza. Emil odszedł dawno od nas tak cicho, jak i godne było jego życie.

Gienia Kuczyńska - nasza czarunka, człowiek bez skazy, wywodząca się z kolejarzkiej, harcerskiej rodziny sądeckiej, uczestniczka ruchu oporu podczas wojny. Nie lubi prowadzić wycieczek zbiorowych. Prowadziła to nieprzerwanie trasy rajdowe i uczestniczy w organizacji wszystkich rajdów i imprez turystycznych. Zawsze można na nią liczyć. Przeoczenie czegoś co jest do wykonania nie leży w jej naturze. Mimo 40 już lat pracy w przewodnictwie nie stroi się w pióra naszej seniorki.

SP. Józek Łuszczewski, senior turystyki krynickiej. Sprawny, ceniony goprowiec, długoletni prezes Grupy Krynickiej GOPR. Przyjacielski, uczynny kolega o szerokim szczerym uśmiechu. Niestety, zapomniany przez nas - nie zapraszany na nasze imprezy a przecież wielki przyjaciel i pomocnik naszej sądeckiej podgrupy GOPR. Zmarł około miesiąca temu. Osobiście nic o tym nie wiedziałem. Miał w Krynicy wielki pogrzeb - godny jego długoletniej pracy.

Jaś Mazanec, prezes Oddziału PTTK "BESKID" w roku utworzenia naszego Koła. Podczas swej pre-

zesury umiał wytworzyć ciepłą koleżeńską atmosferę, która nas jednoczyła i pchała do działania. Byliśmy z sobą jak bracia i siostry, gotowi sobie pomagać nie tylko na polu turystyki. Jest cenionym bankowcem. Był długoletnim dyrektorem Banku Rolnego i Gospodarki Żywnościowej. Ma duszę artysty - czemu daje wyraz w swej bogatej twórczości amatorskiej w drewnie. Na swój sposób godny i bez rozgłosu uprawia i propaguje turystykę z dala już jednak od naszej organizacji.

Jurek Mroczkowski zast. dyrektora ZNTK, turysta wychowany w Tatrach i Zakopanym, niezmiernie solidny, uważny i uczynny człowiek. Prezes Oddziału "BESKID" w wczesnych latach pięćdziesiątych a później długoletni jego wiceprezes a jeszcze później przewodniczący komisji rewizyjnej. Dobry narciarz - turysta, ratownik GOPR, kolega, który nigdy nie odmówił, gdy ktoś potrzebował jego pomocy. Obecnie gnębiony niezadawalającym stanem zdrowia, bywa rzadko na naszych zebraniach.

SP dr Eugeniusz Pawłowski - naukowiec, językoznawca, znawca gwary podhalańskiej i innych narzeczy góralskich. Ideowy harcmistrz, profesor WSP. Autor powieści "We mgle świtu o dziejach Powstania Chochołowskiego. Skromny, przyjacielski zawsze dla każdego uśmiechnięty i zawsze gotowy do organizacji naszych zajęć szkoleniowych, zwłaszcza w dziedzinie ochrony naszej ojczystej przyrody. Zmarł z początkiem lat osiemdziesiątych. Pamiętam, że jego pogrzeb był wielką manifestacją młodzieży i harcerstwa sądeckiego, żegnano człowieka, który był chlubą nauki sądeckiej i przykładem godnego życia.

Tadeusz Plechta - mgr inż. leśnictwa, młody, chłopakowaty, przekorny o uśmiechu, który zniewalał płęć piękną. Krotochwilny, rzutki jak sprężyna. Był w latach pięćdziesiątych ulubionym towarzyszem naszych z śp. żoną wycieczek letnich i narciarskich. Uczestnik pierwszej wycieczki narciarskiej w dniu 1-4 stycznia 1954 r. do schronu na Łabowskiej Hali. serdeczny kolega, niestety czymś zniechęcony przeniósł się do

Warszawy, gdzie został naczelnikiem Wydziału Lasów Niepaństwowych. Od dawna na emeryturze, żyje obecnie pogrążony w walce z mrokami sklerozy.

SP. Wila Perczowa z domu Szurówna - moja sympatia z lekcji tańca w roku 1935, od której otrzymałem olbrzymiego kotylióna. Przyjaźń nasza przetrwała aż do jej przedwczesnej śmierci chyba jeszcze w latach sześćdziesiątych. Była zawsze na zawołanie do każdej akcji i imprezy, choć przecież była matką i piastowała w szpitalu sądeckim odpowiedzialną funkcję instrumentariuszki. Pamiętam jak dziś gdy z Wilą i innymi przewodnikami zorganizowaliśmy w 1954 r. w marcu punkt etapowy w ogólnopolskim rajdzie narciarskim w Ochojnicy Górnej i Studzionkach. Złościliśmy się na nią, że zjeżdża jak noga, a jak się później okazało nosiła pod sercem małe dzieciątko. Złamana okrutnym reumatyzmem i nękana bezlitosną chorobą odeszła od nas dawno jak złamana lilia złotogłów.

Antoś Sitek - profesor języka polskiego w prześwietnej I "Budzie" w Nowym Sączu, uwielbiany przez uczniów "Belfer", wyciągający uczniów z mrocznych sal lekcyjnych w Beskidy i Tatry. Pięknie "przepowiadający" im baśnie podhalańskie rdzenną gwarą Skalnego Podhala. Razem z umiłowaną żoną Stasią wychowawcy kilku pokoleń turystycznych. Jako przewodnik jest do dnia dzisiejszego naszym niezrównanym kronikarzem, nauczycielem ojczyściej górskiej literatury, poszukiwanym prelegentem. Wiodąc wycieczki kład pomosty przebaczenia i pojednania z narodem niemieckim, pokazując i tłumacząc w języku niemieckim przeszłość i zabytki naszego regionu górskiego. Jest w mieście i województwie człowiekiem intytucją, propagatorem i twórcą kultury. Był umiłowanym przyjacielem mej żony. Jest w br. naszym drogim "osiedziesięciolatkiem.

SP. Leos̄ Szwenik - chłop z Kadczy, ślusarz w ZNTK. Samorodny turystyczny przewodnik jeszcze na długo przed naszym kursem. Wiódł za sobą robotników ZNTK i brać kolejarską w góry. Był ich wielbicielem i obrońcą nieprze-

jednanym. Piętnował tych, którzy niszczyli przyrodę. Samorzutnie sporządzał w swym domowym warsztacie karbidówki, zamki, skoble i inne pożyteczne przedmioty gospodarcze do naszych schronów i schronisk. Nie czuł się dobrze w dużych obiektach turystycznych. Z biegiem lat znalazł nowe przyjaźnie wśród mieszkańców gór i coraz chętniej z nimi "ugwarzał". Znosił im potrzebne przedmioty gospodarcze, dawał rady, nawet pomagał w czasie choroby. Byłem z nim kiedyś u p.Kuligów na Obidzy. Kuligowa prosiła go by zajrzał do chorego sąsiada Tadka Barnowskiego. Poszedł tam i zastał pięknego chłopca w sile wieku, lecz bardzo chorego. Zaziębił się ciężko w czasie zwózki drewna. Leos̄ obejrzał go, pomacał po piersiach, człe, i głowie i orzekł do pani domu: "Janinko, wasz mąż jest bardzo chory. Poślijcie do miasta po doktora. Póki co, ucierajcie mu jajką, co daj Boże - może mu pomoże". - co powiedziawszy zabrał się do wyjścia. Na progu domu dopadła go pani Januna: "Panie Leos̄ - jaką smatką uciyrac̄ - suchom, cy mokrom? Nie zawsze był Leos̄ dobry. nie znosił pseudoturystów, perweniuszy, cwaniaków i tych, którzy dzielą ludzi na kategorie: potrzebniejszych i mniej potrzebnych. za to dla prostych ludzi dom jego na ul. Barlickiego był zawsze otwarty. Razem z dziewczynami zrywaliśmy tam żółte czereśnie, piekli na kuchni wspaniałe placzki ziemniaczane i śpiewali: "Zachodzi słoneczko za górą mą mą mą".

c.d.n

Antoni Kotlarz

#### EPITAFIA

Franciszek Czuchra  
1916 - 1992

Franciszek Czuchra urodził się w Krakowie. Z Nowym Sączem związał się od lat szkolnych, kończąc tutaj w 1936 r. egzaminem dojrzałości I-sze Gimnazjum im. Jana Długosza. Tu zetknął się z prof. Feliksem Rapfem, który był jego wychowawcą w klasach VI - VIII. Ta niezwykła postać wybijająca się szczególnie jako działacz PTT zafascynowała mło-

dego gimnazjalistę nie tylko pod względem wspaniałej metody nauczania, ale także jako organizatora corocznych wycieczek w Tatry. Dzięki Niemu poznał polskie Tatry i zasmakował w turystyce górskiej, która stała się dla Niego największą radością i romantycznym przeżyciem.

Wybuch wojny przerwał jego studia na Wydziale Prawa UJ w Krakowie. W czasie okupacji pracował w niemieckim Urzędzie Pracy.

W 1945 r. podjął pracę jako referendarz a potem inspektor pracy, stąd po reorganizacji państwowej inspekcji pracy w 1958 r. przeszedł do Powiatowej Komisji Planowania Gospodarczego jako starszy ekonomista d/s inwestycji i turystyki. Tam w 1964 r. objął stanowisko przewodniczącego Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki, które pełnił do chwili przejścia na emeryturę w 1979 r. Tak więc i Jego praca zawodowa była również związana z turystyką, przyczyniając się wielokrotnie do realizacji szerokiej działalności Oddziału PTTK "BESKID".

Do PTT wstąpił już w 1947 r. pracując społecznie od 1948 r. na stanowisku sekretarza, a od 1949 r. skarbnika Oddziału. W 1950 r. był jednym z czterech delegatów Oddziału "BESKID" na zjazd połączeniowy PTT z PTK oczym szerzej napisał w nr 3 z roku 1991 naszego "Echa Beskidu". Pracy społecznej oddał się z całą pasją. Jeszcze razem z prof. Rapfem odbudował sądecki Oddział ze zniszczeń wojennych, organizował wycieczki dla społeczeństwa. Był jednym z 24 uczestników pierwszego kursu przewodników a zarazem jego współorganizatorem, został przodownikiem GOT i KOT.

Okres pracy zawodowej odsunął go na pewien czas od czynnej pracy społecznej w Oddziale PTTK "BESKID". W 1974 r. został członkiem, a potem sekretarzem Komisji Rewizyjnej, którą to funkcję pełnił do końca, uczestnicząc zarazem czynnie we wszystkich przedsięwzięciach Zarządu Oddziału, które z Jego inicjatywy rozwinęło szeroką działalność organizując wycieczki dla członków PTTK i mieszkańców miasta, ciesząc

się ogromną popularnością i będące dobrą wizytówką Oddziału PTTK.

Za swą społeczną działalność w PTTK odznaczony został jedną z pierwszych Złotą Honorową Odznaką PTTK i licznymi odznaczeniami regionalnymi oraz za pracę zawodową Krzyżem Kawalerskim OOP i licznymi odznaczeniami resortowymi.

Zmarł 27 listopada 1992 r. Pozostanie w naszej pamięci jako człowiek wielkiego serca, wielkiej dobroci a nade wszystko wielkiej skromności.

Jerzy Jankowski  
1911 - 1989

O Jerzym Jankowskim nie mamy niestety bliższych danych, poza zapisami w księgach Oddziału PTTK "BESKID", ponieważ pochodził ze Śląska i po Jego śmierci małżonka zlikwidowała mieszkanie i przeniosiła się do rodziny do Gliwic.

Urodził się w 1911 r. i przez całe swe pracowite życie był nauczycielem, z ogromnym zaangażowaniem udzielającym się w pracy społecznej, szczególnie wśród ukochanej młodzieży. Zasłużony krzewiciel idei turystyki i krajoznawstwa po przybyciu do Nowego Sącza szybko związał się z Oddziałem PTTK "BESKID". Zgodnie ze swym zamiłowaniem z Komisją Młodzieżową. Był przez kilka lat jej przewodniczącym i w 1981 r. napisał wspólnie z kol. Antonim Ligęzą krótki zarys historii w aspekcie szkolnego ruchu krajoznawczo turystycznego z okazji 10-lecia istnienia Komisji Młodzieżowej.

W 1975 r. został wybrany członkiem Zarządu Oddziału i pełnił tę funkcję do 1985 r.

Za swą ofiarną pracę został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Honorową Odznaką PTTK, Złotą Odznaką "Zasłużony Działacz Turystyki", Złotą Tarczą Herbową Miasta Nowego Sącza i wieloma innymi odznaczeniami regionalnymi.

Zmarł 31 lipca 1989 r. i pochowany został w Gliwicach.

## KRONIKA

4.07.1993 Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę na Sławkowski Szczyt w Tatrach Słowackich.

10.07.1993 Zarząd Oddziału miał zebranie w schronisku na Łabowskiej Hali w celu zapoznania się z problemami zarządzania przez nowe kierownictwo Irenę i Jackiem Tarnawskimi. Po zebraniu uczestnicy zeszli do Łomnicy.

11.07.1993 Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę na Murańską Planinę na Słowacji.

17.07.1993 Jacht Club PTTK "BESKID" zorganizował regaty "O błękitną wstęgę Jeziora Rożnowskiego".

18.07.1993 Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę na Czerwoną Ławkę w Tatrach Słowackich.

18.07.1993 Komisja Turystyki Górskiej zorganizowała wycieczkę na Luboń Wielki w ramach "Wędrujemy z KTG".

14 - 26.07.1993 Komisja Opieki Nad Zabytkami wycieczkę na Warmię i Mazury.

1.08.1993 Komisja Turystyki Górskiej zorganizowała wycieczkę w ramach rajdu "Wędrujemy z KTG".

8.08.1993 Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę do Słowackiego Raju w dolinę Hornadu.

15.08.1993 Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę na Bystrą w Tatrach Zachodnich.

22.08.1993 Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę do Słowackiego Raju do Dobsińskiej Lodowej Jaskini i doliny Hnilca.

24 - 29.08.1993 Koło Miłośników Lwowa i Kresów Wschodnich zorganizowało wycieczkę do Lwowa, Oleska, Zółtkwi.

29.08.1993 Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę do Demianowskich Jaskiń.

4.09.1993 Komisja Pracy w Osiedlach Mieszkańczych zorganizowała wycieczkę z Palenicy przez Małe Pieniny i Wąwóz Homole.

12.09.1993 Komisja Turystyki Górskiej zorganizowała w ramach rajdu "Wędrujemy z KTG" wycieczkę na Babią Górę od strony słowackiej. Mniej wprawni poszli złotym szlakiem do Muzeum Hwiezdostwa, a następnie zwiedzili Namiestwo nad "Orawskim Morzem".

16.09.1993 Koło Grodzkie zorga-

nizowało wyjazd do Krynicy na operę Verdiego "Ernani".

19.09.1993 Komisja Pracy w Osiedlach Mieszkańczych zorganizowała wycieczkę pod hasłem "Szukamy grzybów" na trasie Wysockie - Brzezna Litacz.

26.09.1993 Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę do Jaskini Aragonitowej w Stalickich Wierkach, do zamku na Krasnej Horce oraz Rożnawy.

2 - 3.10.1993 Komisja Turystyki Górskiej zorganizowała 12 Złot Turystyczny im. mjr. Juliana Zubka "Tatara". Poszczególne etapy miały miejsce na Przehybie, w Szkole Podstawowej im. 9 Kompanii 1 Pułku Strzelców Podhalańskich AK w Łomnicy, w Domu Wycieczkowym PTTK "Pod Roztoką" w Rytrze i nad grobem d-cy mjr. Zubka w Piwnicznej.

9.10.1993 Z okazji 100-lecia Pienińskiego Oddziału PTTK w Szczawnicy Zarząd Oddziału zorganizował wyjazd na te uroczystości. Najpierw było odsłonięcie na budynku BORT-u tablicy upamiętniającej to 100-lecie, następnie przemarsz 18-tu pocztów sztandarowych i działaczy do grobu współtwórcy oddziału dr Józefa Szalaya i złożenie tam wiązanki kwiatów, wreszcie uroczysta sesja MRN z udziałem władz Zarządu Głównego PTTK, władz wojewódzkich oraz licznie przybyłych działaczy. Z tej okazji delegacja naszego Oddziału wręczyła piękną rzeźbę wykonaną przez Franciszka Palkę. Sesję zakończył piękny program artystyczny w wykonaniu uczniów szkół szczawnickich. Na zakończenie uroczystości w tym dniu był zorganizowany bezpłatny wyjazd uczestników kolejką na Palenicę gdzie odbyło się ślubowanie uczestników ukończonego kursu przewodników, a wszystkim przybyłych ugoszczono grochówką. Uroczystość 100-lecia poprzedziło V Forum Oddziałów Karpackich PTTK z udziałem władz Zarządu Głównego PTTK, które miało miejsce dnia poprzedniego w schronisku na "Orlicy" a zakończyło dnia następnego Mszą św. odprawioną w zabytkowej kaplicy w górnym parku w Szczawnicy, gdzie poświęcono dzwon ufundowany przez Pieniński Oddział PTTK w miejsce zrabowanego przez Niemców w czasie II wojny światowej

poczym uczestnicy przeszli do schroniska na Bereśniku gdzie nastąpiło zakończenie uroczystości.

Uczestnicy uroczystości 100-lecia Pienińskiego Oddziału PTTK wzięli udział w obchodach Światowego Dnia Turystyki w Szczawnicy Z naszego Oddziału z tej okazji odznaczeni zostali:

Złotym Krzyżem Zasługi -  
Janina Chmanska  
Jadwiga Wawro  
Leopold Bieniasz  
Złotym Krzyżem Zasługi po raz drugi -

Irena Styczyńska  
Srebrnym Krzyżem Zasługi -  
Krystyna Beres

Braźowym Krzyżem Zasługi po raz drugi -

Adam Sobczyk  
Braźowym Krzyżem Zasługi -  
Grażyna Snieżyńska  
Eugeniusz Bednarek  
Józef Eichel  
Anna Ankiewicz-Hancbach  
Marek Pisiewicz  
Józef Pomietło

Złotą Odznaką "Zasłużony Działacz Turystyki"  
Halina Warchał

Srebrną Odznaką "Zasłużony Działacz Turystyki"  
Wiesław Wczesny

Braźową Odznaką "Zasłużony Działacz Turystyki"  
Elżbieta Bernady

Maria Biskupska  
Maria Durlak  
Halina Haraf  
Janusz Rojek  
Jerzy Styczyński

Ponadto nagrodami książkowymi wojewoda nowosądecki wyróżnił 11 działaczy.

W dniu 25.09.1993 r. z okazji Światowego Dnia Turystyki nagrody Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki otrzymali:

I-stopnia Władysław Stendera  
II-stopnia Małgorzata Borsukiewicz-Stefaniczek

9.10.1993 - Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę do Szczawnicy i w Małe Pieniny poczym uczestnicy wycieczki włączyli się do udziału w uroczystościach Światowego Dnia Turystyki.

17.10.1993 - Koło Grodzkie zorganizowało wycieczkę na Słowację gdzie zwiedzono kościółek w Herwatowie, zabytki Bardyowa, ruiny zamku w Zborowie i Berdyowski Rupek.

23.10.1993 - Komisja Pracy PTTK w Osiedlach Mieszkaniowych zorganizowała zakończenie sezonu z przejściem do Okopów Konfederatów Barskich w Muszynie, ogniskiem i zwiedzaniem zabytkowych kościółków w Tyliczu i Powroźniku.

6-7.11.1993 - Komisja Turystyki Górskiej zorganizowała zakończenie sezonu letniego na Łabowskiej Hali.

8.11.1993 - W świetlicy Oddziału odbyło się spotkanie Zarządu z działaczami odznaczonymi z okazji Światowego Dnia Turystyki. W spotkaniu wzięli udział Dyrektor Wydziału Gospodarki UW Ryszard Cybulski, który wręczył odznaczenia tym działaczom, którzy nie odebrali ich w Szczawnicy.

11.11.1993 - Towarzystwo Miłośników Lwowa zorganizowało z okazji 75-lecia odzyskania niepodległości uroczysty koncert w sali "Sokoła".

14.11.1993 - Koło Grodzkie zorganizowało z okazji 75-lecia odzyskania niepodległości wycieczkę na tereny plebiscytowe na Słowacji- Słowacka Wieś - Wyborna - Lendak, gdzie uczczono też pamięć bojownika o polskość tych ziem Wojciech Halczyna. Zwiedzono miejsce Kultu Maryjnego w Litmanowej.

19.11.1993 - Koło PTTK Przy Towarzystwie Miłośników Lwowa zorganizowało spotkanie w świetlicy Oddziału na którym pani Stefania Rokutowa wygłosiła referat na temat udziału sądeczan w obronie Lwowa w 75-tą jej rocznicę. W dniu tym odbyła się też msza św. w kaplicy św. Stanisława u 00. Jezuitów w tej intencji.

23.11.1993. - Odbyła się w Ryt-rze Msza św. za duszę zmarłego rok temu śp. Franciszka Czuchry. Po mszy Koło Grodzkie zorganizowało spotkanie towarzyskie w Domu Wycieczkowym PTTK "Pod Roztawką".



# REAKTYWUJEMY SZLAKI NARCIARSKIE W BESKIDZIE SĄDECKIM.

Gdy tylko zaczęłem chodzić w góry zatęskniłem za wędrownkami na nartach zimową porą. Urzekają mnie pokryte grubymi blachami szronu gałęzie drzew w grudniu, zachwycał niepokalaną białą śnieg zalegający w cichych zakątkach. Czuję do dziś łagodny promień słońca wyczarowujący dziwne, nigdzie dotąd nie widziane kolory o zachodzie, otulonym w mroźną ciszę. Było to z górą sześćdziesiąt lat temu, później, już w II gimnazjum im Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu, w I męskiej drużynie harcerskiej im. Henryka Sienkiewicza zrealizowałem swe marzenia o wędrownkach zimowych na nartach. Bazą naszą była Stacja Harcerska w Piwnicznej - Kosarzyskach, gdzie zorganizowaliśmy dwa obozy harcerskie podczas ferii zimowych. Ponadto przedwojenna ekskluzywna Krynica, w której urządził nam obóz niezapomniany dyrektor Gimnazjum dr Jan Krupa. Miałem wtedy 16 lat i usłyszałem od niego na stoku nad "Iwonką" wypowiedziane z uznaniem: "ty Antek nieźle kręcisz na tych nartach". Mnie jakby na sto koni wsadził. Powiedziałem sobie, że muszę tak jeździć, aby słyszeć tylko słowa uznania a nie przygany. Choć ćwiczyłem nadal z zapalem telemarki i kristianie, to jednak moja romantyczna natura ciągnęła mnie w stronę dal, w samo serce Beskidu. A tam bywało nieraz groźnie. Niespodziewane progi terenowe, dzikie, głębokie "nolwegi" stwarzały pułapki niemal nie do ominięcia. To też połamane obydwie ręce - lewą w 1931 r., gdy miałem 14 lat pod polaną Niemców i prawą w 1936 r. gdy byłem już na drugim roku studiów na SGH w Warszawie. W grudniowy poranek, szusując z Tadkiem Sokołowskim "Ogórem" z pod granicy Słowackiej na Suchą Dolinę rąbłem już na dole doliny i ręka nie wytrzymała. Pierwszej pomocy udzieliła mi kochana pani Lompartowa na swej stacji turystycznej, którą naz-

waliśmy "Lompartówką". "wcóż ci się stało chłopcyku - zaś zepsuł roncke, cekoj jo ci jom zaroz zawine" - i poruszyła w stawie pod dłoń, gdzie było wyraźne zakłknięcie. Zawyłem z bólu, ale wklęśnięcie ustąpiło. Zawinęła mi rękę wraz z patyczkiem płótnem wymoszczonym żywokostem. Dzieła naprawy dokończył izrealita dr med. Ameisen w Nowym Sączu, który bez prześwietlenia, którego wówczas nie było niezawodnie naprawiał złamanie.

Jeździłem później podczas wojny do schroniska na Przehybę i gajówki na Młakach Kotelnicznych a od 1941 r. na Łabowską Halę i Runek a w końcu w Paśmie Szalonego, Dubnego i Zimnego pod koniec wojny. Niemcy nie odebrali mi nart, gdyż pracowałem w firmach opałowych i prywatnych tartakach. Często wraz ze mną jeździła po Beskidach moja śp. Stasia. Ślicznie demonstrowała płużenie, składała nóżki w malowniczy iksowaty pług, z którego przechodziła na stromych stokach na jazdę na czterech literach. Robiła to tak malowniczo, że aż serce rosło na te widoki.

Kochałem ciche zimowe wędrownki po Beskidach i Tatrach. Nie lubiłem tylko dzikich "holwegów" i marzyłem, by je unicestwić. Okazja przysłała po latach, w 1956 r. gdy rozpoczęliśmy przygotowywać i uprzystępniać narciarzom szlaki narciarskie w Beskidzie Sądeckim. Zarządowi Oddziału PTTK "BESKID" w Nowym Sączu zależało aby szlaki prowadziły grzbietami i najpiękniejszymi szlakami letnimi, ale żeby były maksymalnie bezpieczne.

Ulepszyliśmy więc szlaki, wybierając objazdy w trudnym terenie, by ominąć progi terenowe. Rozbijaliśmy wielkie głązy - zawałdrogi i wycinaliśmy drzewa, zawężające zjazd na terenie leśnym. Wszystko to robili fachowcy: "goprowiec" i przewodnik beskidzki Kol. Jan Gumulak z Suchej Doliny, jego stryjeczny brat Stanisław, czy również "goprowiec" Kol. Jan Bołoz w paśmie Jaworzyny Krynickiej. Szlaków tych mieliśmy w 1958 r. 132 km. Wtedy oddaliśmy 3 szlaki Oddziałowi PTTK w Krynicy i pozostał przy nas 10 szlaków o łącznej długości 102,2 km, przy



W tym czasie w paśmie Radziejowej 6 szlaków o długości 69,2 km i w paśmie Jaworzyny Krynickiej 4 szlaki o łącznej długości 40 km. Lata mijały, zimy były na przemian dobre i marne, znakarze nasi zmienili się. Zmieniło się również narciarstwo w Polsce. Preferowano narciarstwo zjazdowe - przykolejkowe i uzbrojone w coraz liczniejsze wyciągi. Zniknęły narty turystyczne, tzw. "śladowki", a narciarze wdziewali buty zjazdowe - "łaminówki", wiązania trzymające sztywno buty i nie zezwalające na krok z odbicia. Na czym mieli jeździć narciarze - turyści? W górach pojawiało się zimą coraz mniej turystów a wielu z nich przeszło na efektywne i nudne narciarstwo przy wyciągach. Romantyzm pozostał pogrzebany na cichych polanach śródszczytowych. Ja przeniosłem się do dużego zakładu drzewnego w Łososinie Górnej. Do Beskidu Sądeckiego było mi coraz trudniej docierać. Nie chcąc li tylko markować roboty przekazałem po 19 latach prowadzenie sekcji szlaków narciarskich młodszemu kolegom. Mordowali się ci koledzy w wśród nich w ostatnich latach przewodniczący Komisji Narciarskiej przewodnik i zamiłowany narciarz kol. Piotr Piwovar. Walczono z niezrozumieniem potrzeb turystyki narciarskiej, z kryzysem gospodarczym i przyzwyczajeniem do przykolejkowego "pędzlowania" na ubitym stoku. Turystyka narciarska była kultywowana tylko przez fanatycznych profesorów wf, uczących młodzież biegać na nartach i przez nieliczne zajęcia na zimowiskach młodzieżowych. Ostatnio zaczęły coraz liczniej wędrować po górach grupy młodzieży różnego autoramentu, w tym grupy młodzieży studenckiej i stowarzyszeń katolickich. Komisja Turystyki Narciarskiej Zarządu Głównego PTTK zaczęła nalegać na reaktywowanie i należyte przygotowanie szlaków narciarskich.

We wrześniu br. zwrócił się do mnie kol. Piotr Piwovar, abym dopomógł w wytypowaniu najpotrzebniejszych szlaków narciarskich i opracował kosztorys na podstawie obecnie obowiązujących przepisów i stawek.

nie namyślałem się długo. Jestem sam na świecie po śmierci w styczniu br. mej ukochanej żony. Otrząsnąłem się z ciężkiej żałoby i od tego czasu uprawiam wytrwale gimnastykę i umiarkowaną turystykę górską. Na nartach już nie jeżdżę od lat, gdyż jestem inwalidą wzroku. Widzę na tyle, by móc się w dzień poruszać. Natomiast w nocy jestem ślepy jak kura. Nie chodzę tylko spać z kurami, bo bym się na tym drażku nie mógł utrzymać. Podczas zjazdu należy dobrze obserwować trasę a to jest mi już odjęte. Postanowiłem więc mimo mych bliskich 77 lat jeszcze raz zmierzyć się z górami i zimą. Na zebraniu Komisji Turystyki Narciarskiej Oddziału PTTK "BESKID" w dniu 4 października br. omówiliśmy zagadnienie grutownie, ustaliliśmy przebieg szlaków i powierzone mi opracowanie kosztorysu oraz zgodę na objęcie przeze mnie kierownictwa robót.

Kosztorys dostarczyłem do biura Oddziału PTTK "BESKID" w dniu 16. października, a w dniu 18 października zreferowałem zagadnienie na zebraniu Zarządu tego Oddziału. Zarząd zaakceptował projekt pod warunkiem uzyskania dotacji z zewnątrz na sfinansowanie robót, gdyż Oddział własnych środków nie posiada. Nawiązałem kontakt z moimi byłymi znakarzami i ku mojej radości uzyskałem ich zgodę na przygotowanie szlaków. Razem więc z kilku młodszymi kolegami z grona Komisji narciarskiej przygotowujemy szlaki narciarskie do ruchu zimowego, choćby "żabami biło i paprało", lecz pod warunkiem wsparcia finansowego.

A oto szlaki, które postanowiliśmy przygotować:

1. Przehyba - Polana Konieczna - Dolina Borsucza - Dolina Rostoki Wielkiej - Rytko schronisko PTTK, km 11,0, kolor niebieski. Przebieg tego szlaku wybraliśmy po dyskusji na zebraniu Komisji. Zrezygnowaliśmy z dotychczasowego przebiegu szlaku przez Wietrzne Dziury i Wdżary ze względu na trudne śniegi, liczne zaspasy i szreń oraz wiatrołomy a także ze względu na niebezpieczny odcinek zjazdu z Wdżarów Niżnych do Rostoki Wielkiej. Natomiast trasa przez Polanę Konieczną po poszerzeniu łącznika zjazdowego od rostaju szlaków letnich pod

Wielką Przehybą (niebieski i żółty) do Koniecznej prowadzi dobrą i stosunkowo szeroką drogą leśną o stałym fascynującym spadku. Jest też niemal zawsze dobrze ośnieżona (strona zawietrzna). Uzyskaliśmy już zgodę leśników na jej przygotowanie.

2. Przehyba - Rogacz - Niemcowa - Rytro schronisko PTTK, km 16,5, kolor czerwony. Piękny szlak grzbietowy (z omińnięciem Wielkiej Radziejowej), wiodący poza drobnymi wariantami szlakiem głównym beskidzkim.

3. Niemcowa - Piwniczna przez Bziniaki, km 7,0, kolor żółty. Piękny, widokowy szlak zjazdowy wiodący polami na terenie miasta Piwniczna o spadku 650 m.

4. Rogacz - Obidza - Eliaszkówka - Sucha Dolina - parking w Dolinie Czercza, km 8,3, kolor niebieski. Wspaniały szlak zjazdowy z interesującym 3,5 km odcinkiem falistym przygranicznym, doprowadzający do "Mekki" sądeckiego narciarstwa zjazdowego na Suchej Dolinie. Początkowo zamierzaliśmy zakończyć ten szlak przy Hotelu Górskim na Suchej Dolinie, lecz po konsultacji z przewodniczącym Osiedla Kosarzyska, kol. Janem Gumulakiem i obietnicy wsparcia finansowego i sprzętowego (spychacz) zdecydowaliśmy się poprowadzić pod Hotel końcowy odcinek zjazdowy długości 0,5 km i spadku ok. 70 m.

5. Przehyba - Koszarki - Potok Jastrzębie - Sewerynówka - Szczawnica, km 10,5, kolor niebieski. Szlak zjazdowy, bardzo urozmaicony, wiodący w większości dobrymi drogami leśnymi. Być może, że nad Doliną Jastrzębią wybierzemy nowy odcinek wiodący bardziej przydatną drogą leśną. Szlak się nam wskutek tego nieco wydłuży, lecz będzie bezpieczniejszy.

6. Przehyba - Dolina Jaworzynki - Gaboń przystanek PKS Przehyba, km 11,5, kolor czarny. Szlak zjazdowy, wiodący dobrą i wystarczająco szeroką drogą leśną o dobrym zaśnieżeniu, wśród wspaniałej scenerii śródgórskiego kotła, wśród sterzących zębów skalnych.

7. Runek - Hala Łabowska - Hala Pisana, km 12,5, kolor czerwony. Bardzo interesujący szlak

wiodący falisto szlakiem głównym beskidzkim niemal w połowie szlaku nowe schronisko grzbietowe, należące do Oddziału PTTK "BESKID" w Nowym Sączu.

8. Hala Pisana - Jarzębaki - Piwniczna, km 7,0, kolor czarny. Szlak zjazdowy o różnicy wzniesień ponad 650 m., bardzo widowkowy, pouczający, urozmaicony.

9. Hala Łabowska - rezerwat Łabowiec - Łabowiec - Łabowa, km 9,0, kolor żółty. Piękny pouczający szlak zjazdowy o różnicy wzniesień ok. 650 m, wiodący skrajem rezerwatu przyrody Łabowiec (stary las bukowo - jodłowy, ładnie okazy roślin w podszyciu) i przez wioskę Łabowiec do Łabowej. Szlak ten zastępuje szlak dotychczasowy z Hali Łabowskiej przez Dolinę Feleczyna do Łabowej. Życzeniem Nadleśnictwa Państwowego Nawojowa Dolina Feleczyna pozostaje zamkniętym obszarem leśnym. Natomiast nowy przebieg szlaku jest równie interesujący, i korzystniejszy dla turystów.

Łącznie zamierzamy wyznakować i przygotować do zimy 9 szlaków o łącznej długości 93,3 km, w tym 6 w paśmie Radziejowej o łącznej długości 64,8 km i 3 w paśmie Jaworzyny Krynickiej o łącznej długości 28,5 km.

Marzę, by zima tegoroczna była gruba i bym, zaczaiwszy się na szlaku mógł uchwycić aparatem fotograficznym zsusujących narciarzy.

Antoni Kotlarz



## Z prac Komisji Młodzieżowej PTTK "BESKID"

Komisja Młodzieżowa przy Oddziale PTTK "BESKID" podejmowała pracę w kończącym się roku z różnymi efektami. Najlepsze rezultaty osiągnęła w organizacji wycieczek autokarowo pieszych, których zorganizowała sześć na trasach:

1. Nowy Sącz - Zakopane - Polana Chochołowska - Nowy Sącz w marcu br. po nazwą "Krokusy" przewodnikiem wycieczki była pani Janina Wawro, udział w wycieczce wzięły 3 szkoły podstawowe i 3 szkoły średnie.

2. Nowy Sącz - Krościenko - Nidzica - Trzy Korony - Nowy Sącz, przewodnikiem wycieczki był pan Jerzy Baranowski, udział w wycieczce wzięły 4-ry szkoły podstawowe i 1-na średnia.

3. Nowy Sącz - Niepołomice - Wieliczka Kopalnia Soli - Nowy Sącz, wycieczkę prowadził Józef Pomietło, udział w wycieczce wzięło 8-m szkół podstawowych i 1-na średnia.

4. Nowy Sącz - Zakopane - Morskie Oko - Bukowina - Nowy Sącz, przewodnikiem wycieczki była pani Janina Wawro, udział w wycieczce wzięły 3-y szkoły podstawowe.

5. Nowy Sącz - Zakopane - Kuźnice - Hala Gąsienicowa - Czarny Staw - Zakopane, przewodnikiem wycieczki był pan Stanisław Smaga, udział w wycieczce wzięło 4-ry szkoły podstawowe i 2-wie średnie.

6. Wycieczka pt. "Cmentarze I wojny światowej", przewodnikiem wycieczki był pan Edward Storch, udział w wycieczce wzięły 2-wie szkoły podstawowe i 4-ry szkoły średnie.

We wszystkich wycieczkach udział wzięło 12 szkół podstawowych i 7 szkół średnich co dało 250 osób. Średni koszt wycieczki wynosił około 40 tys zł. na jednego uczestnika. Zapraszamy dzieci i młodzież szkół Nowego Sącza i okolicy do wstępowania w szeregi turystów SKKT-PTTK i współpracę z Komisją Młodzieżową Oddziału PTTK "BESKID" oraz do udziału w wy-

cieczkach i innych imprezach organizowanych przez Komisję Młodzieżową.

Sukcesem Komisji Młodzieżowej była organizacja wycieczek ale był także sukces na skalę ogólnopolską, czyli zwycięstwo drużyny naszego Oddziału w kategorii szkół średnich w Ogólnopolskim Młodzieżowym Turnieju Turystyczno Krajoznawczym. Drużyna składała się z członków SKKT-PTTK przy ZSEM w Nowym Sączu, w składzie Piotr Floryan, Krzysztof Jankowski, Wiesław Pyzik. Zapraszamy wszystkie koła do udziału w eliminacjach OMTTK w roku 1994, finał turnieju w Warszawie.

Zwracamy się do wszystkich dyrektorów szkół, nauczycieli historii i geografii oraz wszystkich którym bliska jest turystyka dzieci i młodzieży oraz poznanie piękna i historii swojej najbliższej okolicy jak również całego kraju do tworzenia w swoich szkołach Szkolnych Kół Turystyczno Krajoznawczych i współpracy z PTTK oraz z Komisją Młodzieżową.

JP.

## KOŁO SKKT-PTTK PRZY SZKOLE PODSTAWOWEJ W RYTRZE.

Przedstawiamy dzisiaj Szkolne Koło Turystyczno Krajoznawcze działające przy Szkole Podstawowej w Rytrze. Koło SKKT - PTTK swoją działalność rozpoczęło w roku 1971 ale bez formalnego zarejestrowania w Oddziale PTTK "BESKID" w Nowym Sączu na którego terenie działania znajduje się szkoła w Rytrze. W poczet kół PTTK koło SKKT zostało przyjęte w roku 1980.

Opiekunami koła byli w latach:

1971-72 Małgorzata Leśnik

1972-77 Barbara Ekiert

1977-78 Władysław Pych

1978-85 Zbigniew Janeczek i Zofia Kulak, którzy dokonali formalnej rejestracji koła w Oddziale PTTK "BESKID"

1985-nadal Zbigniew Tokarczyk.

Od roku 1971 do roku 1982 działalność koła była ukierunkowana na rozbudzanie u dzieci wędrówek po górach oraz na poz-

nawaniu województwa i kraju.

Dopiero po roku 1981 działalność podstawowa została poszeżona o udział koła w rajdach i imprezach na orientację, i wtedy koło zaczęło osiągać coraz większe sukcesy.

Obrazem tych sukcesów są dyplomy i puchary za zajmowanie pierwszych miejsc w Rajdach im. Leopolda Węgrzynowicza w roku 1983, 1984, 1987; w Rajdzie "O Srebrną Ciupagę Sądeczyny" w roku 1986; w Rajdzie "O puchar Przehyby w 1986 i 1987.

Największe sukcesy koło SKKT-PTTK odnosi w Ogólnopolskim Młodzieżowym Turnieju Turystyczno Krajoznawczym w którym bierze udział od roku 1982 i kwalifikując się do eliminacji centralnych OMTTK siedmiokrotnie. Największy sukces w OMTTK odnosi w roku 1987 zajmując trzecie miejsce w kraju. Drużynę stanowili wówczas: Janowski Edward, Majowski Edward, Pancierz Janusz opiekunem był kol. Zbigniew Tokarczyk.

Znaczącymi sukcesami są udziały i zwycięstwa w Imprezach na Orientację organizowanych na terenie województwa nowosądeckiego, w których to od szeregu lat w kategorii szkół podstawowych dzieci i młodzież tej szkoły jest najlepsza, ale ogromna w tym zasługa opiekuna koła kol. Zbigniewa Tokarczyka.

Kol. Zbigniew Tokarczyk nauczyciel Szkoły Podstawowej w Rytrze w bardzo efektowny sposób pozyskał sobie dzieci i młodzież do pracy w SKKT przez ciągłą organizację zawodów INO w których bierze udział większość uczniów członków i nie członków SKKT. Koło SKKT-PTTK i kol. Tokarczyk byli organizatorami wojewódzkich Zawodów na Orientację jak również eliminacji oddziałowych i wojewódzkich OMTTK.

Przyglądając się pracy koła można zobaczyć to także po ilości członków, których najmniej było w roku 1984 bo tylko 17, a najwięcej w roku 1989 liczba ta wynosiła 127. Obecnie w kole SKKT jest 120 członków oraz 32 osoby luźno współpracujące z kołem. Jak widać jest to koło chyba o największej liczbie członków wśród koł młodzieżowych.

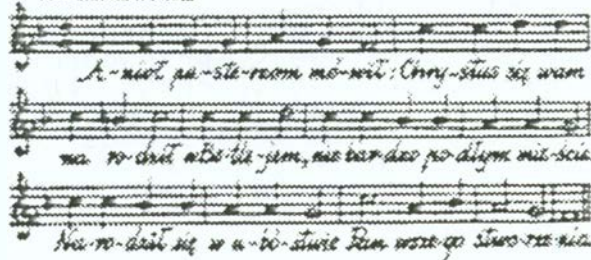
Zyczymy im dalszych sukcesów w pracy a opiekunowi wytrwałości w prowadzeniu koła.

JP.



## ANIOŁ PASTERZOM MÓWI

*Umiarowanie*



Adres redakcji: Oddział PTTK "Beskid" Nowy Sącz Rynek 9 -redaguje zespół: Małgorzata Borsukowska-Stefaniczek, Irena Styczyńska, Wanda Szoska, Adam Sobczyk - red.nacz. Józef Pomietło - red. graficzny.